

PRACODAWCY, INWESTORZY I EMITENCI GIEŁDOWI POŁĄCZYLI SIŁY, ABY PUŚCIĆ Z TORBAMI ORGANIZATORÓW STRAJKU

Strajk zawieszony

Strajk w Jastrzębskiej Spółce Węglowej zawieszony. Prezes Jarosław Zagórowski zapewnił, że złoży rezygnację, jeżeli zostanie podpisane porozumienie, załogi kopalń wrócą do pracy i będzie doprecyzowany punkt dotyczący rozszerzenia tygodnia pracy kopalń z pięciu do sześciu dni przy zachowaniu pięciodniowego tygodnia pracy górników. Ten punkt nie został doprecyzowany.

Teraz rada nadzorcza i prezes Zagórowski mają do wyboru – udawać, że wszystkie warunki zostały spełnione, albo nie zgodzić się na zmianę prezesa. Trzeba pamiętać, że od tej decyzji zależy, czy ewentualni kredytodawcy i dotychczasowi kontrahenci uznają, że mimo wszystko firma jest przewidywalna, czy dojdą do wniosku, że trzeba przestać interesować się JSW do końca roku, kiedy po wyborach parlamentarnych sytuacja polityczna stanie się bardziej klarowna. Teraz dla wszystkich jest jasne, że polityka przytłoczyła ekonomię. Rada nadzorcza musi za wszelką cenę udowodnić, że JSW nie kierują wyłącznie przypadkiem i pozory.

Straty kopalń są duże, ale do odrobienia. Co ze stratami w koksowniach? Co ze stratami wizerunkowymi? Organizatorom i przywódcom strajku grożą procesy. Procesy karne to problem, a nie problem. Jeżeli dojdzie do procesów cywilnych, może to oznaczać ruinę finansową. Pracodawcy RP, Stowarzyszenie Emitentów Giełdowych i Stowarzyszenie Inwestorów Indywidualnych złożyli doniesienie do prokuratury, a sąd uznał, że strajk może być nielegalny. To jeszcze nie wyrok. Trwa procedura odwoławcza.

Pracodawcy, inwestorzy i emitenci giełdowi połączyli siły, aby puścić z torbami organizatorów strajku. Procesy mogą trwać wiele lat, będą kosztowne dla pozwanych. Strajk w JSW znów obnażył stan polskiego górnictwa, w którym państwo ma decydujący głos. Tymi spółkami można w dość ograniczony sposób zarządzać tylko w czasie koniunktury. W czasie kryzysu są to firmy niesterowalne i nie zmienia tego nawet co kwartał podpisywane porozumienia. Jest wielu poszkodowanych i zatrzymanych po starciach z policją przed siedzibą JSW. Część z nich stanie przed sądem za napaść na policjantów i niszczenie mienia. **SŁAWOMIR STARZYŃSKI**



Górnicy idą pod siedzibę zarządu JSW SA



Potężna pikietą górnicza

CZTERY DNI PRZED ZAKOŃCZENIEM STRAJKU PIĘĆ ŚCIAN BYŁO ZAGROŻONYCH POŻAREM ENDOGENICZNYM. WZROSŁO ZAGROŻENIE ZAWAŁOWE. KONTRAHENCI GROZILI, ŻE ZNAJDĄ INNYCH DOSTAWCÓW

JSW podlicza straty

Podczas konferencji prasowej, zorganizowanej w poniedziałek, 9 lutego, Jarosław Zagórowski, prezes JSW, przekonywał, że priorytetami zarządu pozostają ochrona miejsc pracy i zachowanie płynności. Aby osiągnąć te cele, konieczne są zmiany systemowe dostosowujące Spółkę do obecnych warunków rynkowych. Zagórowski twierdzi, że kopalnie powinny pracować w cyklu sześciodniowym, przy zachowaniu pięciodniowego tygodnia pracy pracowników, a 14. pensja (kosztująca ok. 250 mln złotych) powinna być uzależniona od osiąganych wyników Spółki i zysku. W okresie dobrej koniunktury można by na nią przeznaczyć nawet 20 proc. zysków Spółki.

– Zarząd będzie konsekwentnie dążył do tego celu, bo nie ma innego wyjścia

– mówił prezes, który przypomniał też swój apel do strony społecznej o natychmiastowe przerwanie akcji strajkowej.

Na 26 296 zatrudnionych w JSW do strajku przystąpiło 9420 osób. Absencja chorobowa i urlopowa w ostatnich dniach wynosi 38 proc., przy średniej absencji na poziomie 20 proc.

Z każdym dniem rośnie bilans strat poniesionych przez JSW z powodu strajku. W 13. dobie protestu ubytek produkcji węgla wyniósł 530 tys. ton. Wprawdzie poziom zagrożeń naturalnych w kopalniach JSW jest stale monitorowany, ale w pięciu ścianach istnieje już realne zagrożenie pożarem endogenicznym, z którym wiąże się konieczność otamowania ścian lub całego rejonu. Jak wyjaśnia Jerzy Borecki, wiceprezes JSW

ds. produkcji, przywrócenie takiej ściany do wydobycia trwa kilka miesięcy. Jeśli okres postoju się wydłuży, zagrożonych ścian może być więcej. W każdej ze ścian we wszystkich ruchach nastąpił też wzrost zagrożenia zawałowego. Powoduje to duże utrudnienia w ponownym uruchomieniu ściany i uzyskaniu przez nią optymalnych zdolności produkcyjnych. W kopalniach co dnia pracuje też kilka tysięcy maszyn i urządzeń.

– Nie mamy pewności, jak po tak długiej przerwie będą się one zachowywać – tłumaczył Jerzy Borecki.

Z powodu braku wydobycia przez dziewięć dni nie sprzedano 445 tys. ton węgla.

– Odbiorcy są bardzo zaniepokojeni sytuacją. Jesteśmy dostawcą strategicznym

dla większości koksowni, które się u nas zaopatrują. Niektóre z nich kupują już węgiel z innych źródeł. Krótkoterminowo nie są w stanie zabezpieczyć swoich potrzeb, ale długoterminowo przejrzą swoje strategie zakupowe. Nie potrafimy oszacować, jakie będą tego skutki. Ze wszystkimi będziemy prowadzić rozmowy po zakończeniu strajku – wyjaśniał Grzegorz Czornik, wiceprezes JSW ds. sprzedaży.

Koksownie w Grupie JSW, w celu ochrony swojego majątku, ograniczyły produkcję o 50–40 proc. Oznacza to, że nie realizują swoich kontraktów na dostawy koksu.

ANNA ZYCH

Autorka jest publicystką Trybuny Górniczej i portalu nettg.pl